

# Andrzej F. Dziuba

---

## Cywilizacja miłości a kultura europejska w nauczaniu Jana Pawła II

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 18/1, 143-167

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP ANDRZEJ F. DZIUBA

## CYWILIZACJA MIŁOŚCI A KULTURA EUROPEJSKA W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Ewangelia postuluje zorganizowanie życia wspólnoty ludzkiej wokół idei miłości. Chodzi o cywilizację inspirowaną przez chrześcijaństwo, a więc o całą rzeczywistość doczesną, a w tym i kulturę<sup>1</sup>.

Współczesny człowiek akcentując panowanie nad światem często nie dostrzega osobowego wymiaru transcendującego świat. Często za „śmiercią Boga” pojawia się „śmierć człowieka”. Postęp naukowo-techniczny urasta do podstawowej wartości cywilizacyjnej. W tym kontekście jawi się postulat budowy nowej cywilizacji, czy – powrotu do źródeł, do prawdziwej wizji człowieka, która może stanowić podstawę dla prawdziwej cywilizacji i kultury.

Współcześnie staje się koncepcja nowej cywilizacji – cywilizacji miłości<sup>2</sup>. W jej strukturze trzeba zaakcentować poczwórny prymat w orientacji ludzkiego ducha: prymat osoby nad formami mentalności materialistycznej, etyki nad techniką, usiłowania „bardziej być” przed „więcej mieć” oraz prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> J. Maritain, *Bóg a tajemnica świata*. „Znak”. R. 39: 1987, nr 386, s. 16.

<sup>2</sup> Paweł VI, *Przemówienie na zakończenie Roku Świętego 1975*. Rzym 25.12.1975. „Acta Apostolice Sedis”. R. 68: 1976, nr 2, s. 145; J. Ziolkowski, *Chrześcijaństwo jako cywilizacja miłości*. „Tygodnik Powszechny”. R. 39: 1983, nr 49, s. 1.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do grupy katolickich parlamentarzystów europejskich*. Rzym 10.11.1983. „L'Osservatore Romano”. R. 4: 1983, nr 12, s. 8; T e n ż e, *Encyklika „Redemptor hominis”*. Città del Vaticano 1979, nr 16; T e n ż e, *Przemówienie otwierające Światowy Dzień Młodzieży*. Buenos Aires 11.04.1987. „L'Osservatore Romano”. R. 8: 1987, nr 6, s. 27; T e n ż e, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis”*. Città del Vaticano 1987, nr 24, 28; T e n ż e, *Przemówienie w siedzibie Międzynarodowej Organizacji Pracy*. Genewa 15.06.1982. W: *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*. Kraków 1997, s. 251; T e n ż e, *Encyklika „Dives in misericordia”*. Città del Vaticano 1980, nr 11; T e n ż e, *Przemówienie do świata kultury*. Quito 30.01.1985. „L'Osservatore Romano” 6:1985 nr 2 s. 14; T e n ż e, *Encyklika „Dominum et Vivificantem”*. Città del Vaticano 1986, nr 56, 57; T e n ż e, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury*. Rio de Janeiro 1.07.1980. W: T e n ż e, *Nauczanie papieskie*. T. 3/2: 1980. Poznań-Warszawa 1986, s. 12; T e n ż e, *Encyklika „Laborem exercens”*. Città del Vaticano 1980, nr 7; T e n ż e, *Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami życia religijnego, kulturalnego i społecznego Indii*. Kalkuta 3.02.1986. W: *Jan Paweł II w Indiach*. Warszawa 1990, s. 84; T e n ż e, *List*

## 1. Przeciw urzeczowieniu osoby

Człowiek wobec współczesnych zagrożeń może przybierać różne postawy. Z jednej strony może to być zaniepokojenie, lęk przed zniszczeniem czy obojętność. Z drugiej zaś nihilizm, ufna akceptacja wszystkiego czy zaangażowanie w przemianę świata. W kontekście materializmu praktycznego, ważnym jest stawianie człowieka w centrum historii i życia, a wartości duchowe nad materialnymi.

Współczesna mentalność antyteistyczna wynika często z pychy powodowanej osiągnięciami naukowo-technicznymi<sup>4</sup>. Racjonalizm naukowy, prawa produkcji oraz konsumpcji sprowadzają człowieka tylko do wymiary ziemskiego i czasowego. Pomijana jest transcendencja. I w imię swojej godności „człowiek nowoczesny, poczynając od Odrodzenia, [...] powstaje przeciw [...] orędziu zbawienia i zaczyna odrzucać Boga w imię samej swojej ludzkiej godności”<sup>5</sup>. Człowiek wręcz „zabija” Boga w sobie, w ludziach i w świecie, aby móc „stać się panem świata oraz swej własnej istoty. [...] Służą temu całe systemy filozoficzne, programy społeczne, ekonomiczne i polityczne. Żyjemy w epoce gigantycznego postępu materialnego i nie znanej przedtem negacji Boga. Taki jest obraz naszej cywilizacji”<sup>6</sup>.

Współczesny ateizm jawi się jako zjawisko masowe i zdaje się osaczać Kościół. Akcentowana i wewnętrznie przeżywana autonomia i godność człowieka zdają się naruszać wiarę w Boga, mimo zewnętrznego odniesienia do Chrystusa i jakoby spełniania powołania chrześcijańskiego. To oznacza szeroko pojęty sekularyzm. Chodzi o „koncepcję, według której świat całkowicie tłumaczy się sam, bez potrzeby uciekania się do Boga, który staje się zbyteczny, a nawet przeszkadza. Tego rodzaju «sekularyzm» usiłuje podkreślić potęgę poznawczą człowieka, doprowadza do pomijania Boga, a także do jego zaprzeczenia”<sup>7</sup>.

Postawa konsumpcyjna wynika zazwyczaj z sekularyzmu lub z ateizmu praktycznego. Człowiek pod wpływem nowożytnej cywilizacji i techniki, chętnie uwalnia się od wewnętrznego kontaktu z Bogiem, a praktycznie żyje

---

do Rodzin z okazji Roku Rodzin 1994. Rzym 2.02.1994. W: *Listy pasterskie Ojca Świętego Jana Pawła II*. Kraków 1997, s. 315.

<sup>4</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie na Kongresie „Ewangelizacja i ateizm”*. Rzym 10.10.1980. W: T e n ż e, *Nauczanie społeczne*. T. 3: 1980. Warszawa 1984, s. 145.

<sup>5</sup> T a m ż e.

<sup>6</sup> T e n ż e, *Homilia podczas Mszy św. Turyn 13.04.1980*. W: T e n ż e, *Przemówienia i homilie*, s. 477.

<sup>7</sup> P a w e ł VI, *Adhortacja „Evangelii nuntiandi”*. „Wiadomości Diecezji Lubelskiej”. R. 59: 1976, nr 50, nr 55; Por. J a n P a w e ł II, *Homilia podczas Mszy św. Turyn 13.04.1989*, s. 474-475.

tylko „w wymiarze homo oeconomicus, homo technicus, homo politicus, do pewnego stopnia również w wymiarze homo ludens”<sup>8</sup>.

Tego typu postawy są typowe dla krajów i środowisk o rozwoju naukowo-technicznym, co często niesie z sobą odpowiedni standard życia materialnego. Taka postawa „nie uwzględnia całej prawdy o człowieku – ani prawdy historycznej, ani społecznej, ani tej wewnętrznej i metafizycznej. Raczej jest ucieczką od niej”<sup>9</sup>. W konsekwencji „człowiek nastawiony «konsumpcyjnie» gubi [...] pełny wymiar swego człowieczeństwa, gubi poczucie głębszego sensu życia”<sup>10</sup>, a w następstwie tego „zostaje wciągnięty w proces wzrastającej instrumentalizacji”<sup>11</sup>.

Jawiące się tutaj zagrożenia wynikają z wartościowania człowieka poprzez produkcję i konsumpcję. Jednak jeszcze bardziej niebezpiecznym jest gdy „on sam, w sposób więcej lub mniej świadomy, zaczyna uważać siebie za «narzędzie» i za składnik bierny różnych procesów, podporządkowany bardzo rozbieżnym «manipulacjom» [...] i rezygnuje w ten sposób z odpowiedzialności i «wysiłku» w zakresie własnych autonomicznych decyzji oraz ucieka się, także w rozwiązywaniu problemów ludzkich bardzo osobistych i głębokich, do bez troskiej pomocy jakiegoś wynalazku «technicznego»”<sup>12</sup>. Dostrzec można, że taki postępek „zabija w człowieku to, co najgłębiej i najistotniej ludzkie”<sup>13</sup>.

Istnieje związek między mentalnością hedonistyczną i postawą konsumpcyjną, ponieważ w obu dobra materialne są „nie tylko po to, aby służył człowiekowi w rozwijaniu działalności twórczej i pożytecznej, lecz coraz więcej [...], aby zaspokajać zmysły, podniecenie, które z nich się wywodzi, chwilową przyjemność, coraz większą różnorodność wrażeń”<sup>14</sup>.

W praktyce „postawa hedonistyczna rzeczywiście budzi interpretację wolności jako prowadzi do nadużycia; i na odwrót, nadużycie wolności wyraża się społecznie w tendencji do zapewnienia jak największej postaw hedonistycznych”<sup>15</sup>. Niebezpieczeństwo to jest jeszcze większe, kiedy „może być wam

<sup>8</sup> T a m ż e, s. 474; Por. T e n ż e. *Przemówienie podczas śródowej audyencji generalnej. Rzym 21.03.1979*. W: T e n ż e. *Nauczanie papieskie*. T. 2/1: 1979. Poznań 1990, s. 280.

<sup>9</sup> T e n ż e, *Homilia podczas Mszy św. Turyn 13.04.1980*, s. 475.

<sup>10</sup> T a m ż e.

<sup>11</sup> T e n ż e, *Przemówienie do uczestników krajowego zebrania Włoskiej Akcji Katolickiej. Rzym 21.06.1980*. W: T e n ż e. *Nauczanie papieskie*. T. 3/1: 1980. Poznań-Warszawa 1985, s. 799.

<sup>12</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie do uczestników krajowego zebrania Włoskiej Akcji Katolickiej. Rzym 21. 06. 180*, s. 799-800.

<sup>13</sup> T e n ż e, *Homilia podczas Mszy św. Turyn 1304.1980*, s. 475.

<sup>14</sup> T e n ż e, *Przemówienie podczas śródowej audyencji generalnej. Rzym 21.03.1979*, s. 280

<sup>15</sup> T e n ż e, *Przemówienie do uczestników krajowego zebrania Włoskiej Akcji Katolickiej. Rzym 21.06.1980*, s. 800.

prezentowana jako część postępu ku większej niezależności i ku wyzwoleniu się od zasad<sup>16</sup>.

Co więcej pewne ideały „które Kościół i społeczeństwo stawiały wam za przykład od tak dawna, będą przedstawiane jako przeżytek i przeszkoda na drodze do pełnego rozwoju osobowości<sup>17</sup>. Zagrozenia te płyną zwłaszcza ze środków społecznego przekazu, które często są przeciwko integralnej wizji człowieka. Tendencje te zdają się sprowadzać do mentalności materialistycznej.

Każda osoba ludzka jest powołana do pełni życia w Chrystusie. Chodzi o zdolności ludzkie „do efektywnego służenia sprawie ludzkiego postępu<sup>18</sup>, zdolności „bycia bardziej<sup>19</sup>. Powierzone przez Stwórcę panowanie nad światem polega m.in. na „pierwszeństwie etyki przed techniką, na prymacie osoby w stosunku do rzeczy, na pierwszeństwie ducha wobec materii<sup>20</sup>.

„Bardziej być” oznacza realizację rozwoju osobowego. Zatem nie może na czoło wysuwać się pomnażanie rzeczy, nawet potrzebnych, ale własny rozwój osoby ludzkiej, wezwanej do życia we wspólności z Bogiem<sup>21</sup>. „Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów. Cywilizacja o profilu często materialistycznym – z pewnością nieraz wbrew intencjom i założeniom swych pionierów – oddaje człowieka w taką niewolę<sup>22</sup>.

Rzeczywiście, jeżeli akcentuje się rozwój kultury, nie można jednocześnie nie przyznać priorytetu duchowi człowieka, który uwzględnia rozwój osoby bardziej niż posiadanie. „A zatem przedmiotem prawdziwej kultury jest kształtowanie w człowieku osoby, ducha w pełni dojrzałego, zdolnego doprowadzić wszystkie swoje możliwości do pełnego rozwoju<sup>23</sup>.

Zasada pierwszeństwa osoby i wartości duchowych jest ważna z racji komunikowania się z rzeczywistością zewnętrzną, „człowiek bowiem nawiązuje

<sup>16</sup> T e n ż e, *Przemówienie do młodzieży. Galway 30.09.1979*. W: T e n ż e, *Nauczanie społeczne 1978-1979*. T. 2. Warszawa 1979, s. 284.

<sup>17</sup> T a m ż e, s. 285.

<sup>18</sup> T e n ż e, *Orędzie do ludów Azji. Manila 21.02.1981*. W: T e n ż e, *Przemówienia i homilie*, s. 214.

<sup>19</sup> T e n ż e, *Homilia podczas Mszy św. dla rolników. Legazpi 21.02.1981*. W: T e n ż e, *Nauczanie papieskie*. T. 4/1: 1981. Poznań 1989, s. 215.

<sup>20</sup> T e n ż e, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 16.

<sup>21</sup> Por. KDK 35; J a n P a w e ł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 16.

<sup>22</sup> T a m ż e.

<sup>23</sup> T e n ż e, *Przemówienie podczas spotkania z intelektualistami. Coimbra 15.05.1982*. W: T e n ż e, *Nauczanie papieskie*. T. 5/1: 1982. Poznań 1993 s. 738.

kontakt z rzeczywistością zewnętrzną tylko poprzez swoje wnętrze. Bogactwa wewnętrzne umysłu i serca pozwalają mu wznieść się ponad rzeczy i czynić je sobie poddanymi. Człowiek liczy się nie dlatego, że «ma», ale ponieważ «jest»<sup>24</sup>.

Zasada prymatu osoby oznacza stworzenie porządku społecznego, opartego na szacunku do istoty ludzkiej. Taki kierunek widzenia osoby, także w perspektywie własnego wysiłku, a więc rozwijania własnego człowieczeństwa, oznacza wyższość bycia nad posiadaniem, miłości nad nienawiścią, życia nad śmiercią. Dobro indywidualne każdego człowieka jest prawdziwym, istotnym i nienaruszonym, nie może przeciwstawiać się dobru wspólnemu. Z prymatu osoby nad rzeczami wywodzi się ostatecznie prymat wartości duchowych nad materialnymi.

Zatem jeżeli człowiek chce być bardziej wierny samemu sobie, powinien postawić na pierwszym miejscu, w życiu i w kulturze, wartości chrześcijańskie, „ponieważ bez nich neguje lub lekceważy swą zasadniczą zależność od źródła własnej egzystencji, od swojego Stwórcy, na obraz którego został stworzony i nie przestaje żyć”<sup>25</sup>. To otwarcie człowieka na tajemnicę Boga kształtuje prawdziwy system wartości, który broni człowieka przed uczynieniem z niego niewolnika rzeczy czy instytucji<sup>26</sup>.

W codziennej praktyce „społeczność ludzka kształtuje się nie tylko na podstawie czynników materialnych, jak dom, posiadłości, terytorium. Ona zbiera się, scala się, buduje się w lud mający swoje cechy charakterystyczne, dzięki wspólnemu przyswajaniu sobie przekonań, zasad, norm postępowania, które stanowią najgłębszy podkład ludzki i trwale dziedzictwo duchowe”<sup>27</sup>.

Prymat wartości chrześcijańskich „określa właściwe znaczenie i sposób, w jaki należy używać dóbr ziemskich, materialnych, i dlatego leży u podstaw sprawiedliwego pokoju. [...] wpływa na to, że rozwój materialny, techniczny i cywilizacyjny służy temu wszystkiemu, co kształtuje człowieka, to znaczy temu, co umożliwi mu pełny dostęp do prawdy, rozwój moralny, pełne korzystanie z całego dziedzictwa dóbr kultury i pomnażanie ich poprzez własną twórczość”<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników mitingu przyjaźni między narodami. Rimini 29.08.1982*. W: T e n ż e, *Nauczanie papieskie*. T. 5/2: 1982. Poznań 1996, s. 317.

<sup>25</sup> T e n ż e, *Homilia podczas Mszy św. dla studentów i intelektualistów. Ibadan 15.02.1982*. W: T e n ż e, *Nauczanie papieskie*. T. 5/1: 1982, s. 201.

<sup>26</sup> T e n ż e, *Przemówienie do młodzieży, studentów i robotników Gabonu. Libreville 19.02.1982*. W: T e n ż e, *Nauczanie papieskie*. T. 5/1: 1982, s. 251.

<sup>27</sup> T e n ż e, *Przemówienie do delegacji ludności Valle del Belice. Rzym 22.01.1981*. W: T e n ż e, *Nauczanie papieskie*. T. 4/1: 1981, s. 67.

<sup>28</sup> T e n ż e, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Nowy Jork 2.10.1979*. W: Jan Paweł II w Irlandii i Stanach Zjednoczonych. Warszawa 1981, s. 31.

Do najważniejszych wartości nie tylko chrześcijańskich, podstawowych i trwałych należą: święty szacunek do życia, nienaruszalność godności każdej osoby, wolność myśli, sumienia i religii, podział bogactw w sprawiedliwości, sens zaangażowania i świadomości zawodowej, braterstwo i solidarność między grupami społecznymi i między narodami. Te wartości, obecne lub ukryte w świadomości ludzi i narodów „winny być zawsze i wszędzie rozbudzane, wyrażane na nowo i lepiej przeżywane”<sup>29</sup>.

## 2. Etyka wobec techniki

W świecie zauważa się napięcie pomiędzy etyką i techniką, a dalej między ludzkim działaniem a jego efektami. To dotykane struktur osoby, a więc i moralności, tj. samego bycia człowiekiem. Zatem dotyka to skutków działania, a więc powiązania podmiotu z owocami, co ostatecznie wskazuje na odkrywanie osoby poprzez jej czyny. Zatem „działanie ludzkie, czyli czyn, jest równocześnie «przechodnie» i «nieprzechodnie». Jest przechodnie, o ile zmierza «poza» podmiot, o ile szuka wyrazu i skutku w zewnętrznym świecie, o ile obiektywizuje się jakimś wytworze. Jest nieprzechodnie natomiast, o ile «pozostaje w podmiocie», o ile konstytuuje się jego istotowo ludzkie fery”<sup>30</sup>.

W kontekście spotkania etyki i techniki ujawnia się człowiek jako podmiot moralności. Skutki czynu są oczywiste, a w stosunku do osoby mogą być tak wewnętrzne jak i zewnętrzne. W swej orientacji intencjonalnej czyn zawiera ukierunkowanie ku przedmiotom, znajdującym się poza osobą, lub wobec samej osoby. Owo zmanifestowanie się działań w wytworach ukazuje człowieka jako twórcę. Proces ten jest produkcją jakiegoś „narzędzia” dla potrzeb człowieka. Wszystko co człowiek tworzy na drodze „techné – sztuki”, w swym służebnym przeznaczeniu staje się narzędziem i pozwala mu żyć godnie<sup>31</sup>.

Nie można współcześnie terminu „technika” zawęzić etymologicznie tylko do zakresu nauk stosowanych, jako swoiste zastosowanie wiedzy teoretycznej pochodzącej z nauk przyrodniczych i technicznych. Technika, w sensie antropologicznym, zawiera w sobie działania ludzkie, które można określić

<sup>29</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży, studentów i robotników Gabonu. Libreville 18.02.1982*, s. 248.

<sup>30</sup> K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzka pracę*. „Roczniki Filozoficzne”. R. 32:1979, nr 27, z. 1, s. 11; Por. M. A. Krąpiec, *Kryzys społeczno-gospodarczy kryzysem człowieka*. W: *O życie godne człowieka. W nurcie zagadnień posoborowych*. T. 19. Red. B. Bężyła. Warszawa 1990, s. 262; K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*. „Roczniki Filozoficzne”. R. 29: 1976, nr 24, z. 2, s. 17; T. Enz, *Osoba i czyn*. Kraków 1985, s. 184.

<sup>31</sup> Por. I. D. e. *Podmiotowość osoby w ujęciu kardynała Karola Wojtyły*. *Z filozoficznego zaplecza encyklik Jana Pawła II*. „Colloquium Salutis”. T. 15: 1983, s. 164-166.

jako twórczość. Ten typ działalności człowieka wyraża się także w konstruowaniu różnych przedmiotów intencjonalnych z elementów danych w poznaniu informacyjnym.

Zatem pojęcie twórczości zawiera w sobie bogactwo rozwarstwiającej. Najpierw oznacza czynność ludzką, która zmierza do wytworzenia czegoś z elementów uprzednio istniejących. Oznacza także i inne dzieła rozumiane często jako dzieła sztuki. Wreszcie i inne wytwory ludzkie, wśród nich także z zakresu techniki. Zatem „technika”, zwłaszcza w funkcji wobec etyki oznacza dzieła techniki, dzieła sztuki, a przede wszystkim naukę jako owoc poznania informacyjnego<sup>32</sup>.

Mentalność techniczna, wskazująca także na twórczość, wiąże wytwory z naturą człowieka jako ich autorem. Nosząc zatem znamiona autora, są dobre lub złe. Ów aksjologiczny dramat efektów działalności człowieka jeszcze bardziej uwypukla „nieprzechodnia” strona jego czynu. Ostatecznie człowiek jest twórcą wartości moralnych, a jego czyn aktem kreatywnym tych wartości<sup>33</sup>.

Człowiek staje jako twórca i zarazem twórców kultury, co wskazuje na powiążanie z wartościami moralnymi i prymat kultury moralnej. Na czoło wysuwają się wartości etyczne opierające się nie na prawie pozytywnym, ale na imperatywie sumienia. Ukazując powinność dobra i unikania zła, sumienie jest więc nośnikiem godności człowieka, która stanowi warunek autentycznej kultury<sup>34</sup>.

Pytania o cywilizację naukowo-techniczną dotyczą kwestii koncepcji nauki. Niestety pojawiło się w niej odwrócenie się od kontemplacji prawdy, zwłaszcza o człowieku i sensie jego życia. Brak równowagi w postępie wskazuje, że „postęp poznania naukowego stał się motorem ogólnego postępu kulturalnego. Techniczne przekształcanie świata wydało się wielu celem i sensem nauki. Tymczasem okazało się, że postęp cywilizacyjny nie zawsze poprawia warunki życia. Istnieją następstwa niezamierzone i nieprzewidziane

<sup>32</sup> „Kulturą nazywamy to wszystko, co pochodzi od człowieka jako jego działanie lub wytwór”. M. A. Krąpiec. *Intencjonalny charakter kultury*. W: *Logos i Ethos. Rozprawy filozoficzne*. Red. K. Kłósa k. Kraków 1971, s. 203.

<sup>33</sup> Por. K. W o j t y ł a. *Osoba i czyn*, s. 131-227; S. K a m i ń s k i. *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, s. 223; T e n ż e, *O kryteriach wartościowania wiedzy teoretycznej*. „Roczniki Filozoficzne”. R. 35: 1982, nr 30, z. 2, s. 125; J. G a ł a r o w i c z, *Człowieczeństwo a moralność w filozofii Karola Wojtyły*. „Logos i Ethos”. R. 1991, nr 1, s. 65.

<sup>34</sup> “Nie ulega [...] wątpliwości, że pierwszym i podstawowym wymiarem kultury jest zdrowa moralność: kultura moralna”. J a n P a w e ł I I. *Przemówienie w siedzibie UNESCO. Paryż 2.06.1980*. W: *Jan Paweł II we Francji*. Warszawa 1984, s. 173. „Człowiek, który w widzialnym świecie jest jedynym ontycznym podmiotem kultury, jest też jedynym właściwym jej przedmiotem i celem. Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem”. T a m ż e, s. 169. Por. K. C z u b a, *Ojczyzna w nauczaniu Jana Pawła II*. Olsztyn 1990, s. 156-157.



ne, które mogą być niebezpieczne i zgubne. [...] Budzą się więc poważne wątpliwości, czy postęp w całości służy człowiekowi. Wątpliwości te zwracają się przeciwko technicznie pojmowanej nauce. Jej sens, jej celowość, jej ludzkie znaczenie stają się problematyczne”<sup>35</sup>.

Tutaj jawi się pytanie: „Czy wszystkie dotychczasowe i dalsze osiągnięcia techniki idą w parze z postępem etyki i duchowym postępem człowieka? Czy człowiek jako człowiek w ich kontekście również rozwija się i postępuje naprzód, czy też cofa się i degraduje w swym człowieczeństwie?”<sup>36</sup> To pytanie o relacje między osiągnięciami „przechodnimi” i „nieprzechodnimi”.

Współczesne autoteliczne nastawienie technologii stanowi podstawowy błąd funkcjonalizmu w nauce. Prowadzi to do wykonywania tego wszystkiego co jest technologicznie możliwe. Zatem „fakt istnienia technicznej umiejętności produkowania pewnych wyrobów jest uznawany przez wielu za ostateczny motyw, by nie stawiać dalszych pytań o sensowność dążenia do uzyskania wyników czy też o same wyniki”<sup>37</sup>. Zatem twierdzi się, że innowacyjne techniczne automatycznie wpływają na podniesienie warunków życia.

Na takiej kanwie powstaje antyekologiczna gospodarka niszcząca naturalne środowisko. Technokratyzm stał się zagrożeniem dla zdrowia czy biologicznego istnienia ludzkości. Jakby zatem w rozwój wkomponowana jest samozagłada. Droga do szczęścia, którą otwiera nauka i technika okazuje się daleka. Techniczny postęp nie idzie w parze z postępem moralnym, czasem zniewala i krzywdzi człowieka<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do ludzi nauki. Kolonia 15.11.1980*. W: Tenże, *Przemówienia i homilie*, s. 310-311; Por. M. A. Krąpiec, *Ludzki wymiar kultury chrześcijańskiej wspólnego dziedzictwa narodów Europy*. W: *Ewangelia i kultura. Doświadczenia środkowoeuropejskie*. Red. M. Radwan, T. Styczeń. Rzym 1988, s. 229-300.

<sup>36</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 15.

<sup>37</sup> Tenże, *Przemówienie do laureatów Nagrody Nobla uczestniczących w kolokwium zorganizowanym przez Międzynarodowy Ruch „Nova Spes”*. Rzym 22.12.1980. W: Tenże, *Nauczanie papieskie*. T. 3/2: 1980, s. 888; „Nasza kultura jest przeniknięta we wszystkich dziedzinach przez szeroko funkcjonującą myśl naukową, przy czym za decydujący uznaje się postęp techniczny”. Tamże; Por. A. I. Buczek, *Nauka – dobrem czy zagrożeniem człowieka?* W: *Żeby nie ustala wiara. Katolicki Uniwersytet Lubelski przed wizytą Ojca świętego Jana Pawła II*. Red. J. Homerski i in. Lublin 1988, s. 430; H. Buczyńska-Garewicz, *Pragmatyzm*. W: *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*. Red. Z. Cackowski i in. Wrocław 1987 s. 484-489; Z. Cackowski, *Teoria poznania marksizmu*. W: *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, s. 729.

<sup>38</sup> „Rozwój techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Tymczasem ten drugi zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle” Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 15; A. Bronk, *Nauka – wyzwolenie czy zagrożenie człowieka?* W: *Żeby nie ustala wiara. Katolicki Uniwersytet Lubelski przed wizytą Ojca świętego Jana Pawła II*, s. 441.

Paradoksalnie nauka często stała się drogą redukcji osoby do poziomu świata rzeczy, która staje się „epifenomenem” stosunków materialnych. Zostaje on podporządkowany tym stosunkom, wręcz programowo i naukowo. Ambiwalencja fizyki jądrowej, inżynierii genetycznej i wielu innych nauk budzi szerokie zaniepokojenie. Zatem „w wielu (ludziach) i w wielu wspólnotach dojrzewa świadomość, że przy całym zawrotnym postępie cywilizacji naukowo-technicznej, niezależnie od rzeczywistych zdobyczy i osiągnięć, człowiek jest zagrożony i ludzkość jest zagrożona”<sup>39</sup>. Mówi się wręcz wspólnie o „znakach i sygnałach śmierci”<sup>40</sup>.

Zjawisko, które jest „kryzysem uzasadnienia nauki” jest faktycznie kryzysem prawdy<sup>41</sup>. Zagrożeniu egzystencji ludzkiej w cywilizacji naukowo-technicznej towarzyszy o wiele większe zagrożenie „demontażu” człowieczeństwa na skutek destrukcji moralnego wymiaru osoby ludzkiej. Człowiek zagubił świadomość swej godności, której uzasadnieniem jest transcendencja poznawcza i wolietywna. W ten sposób następuje swoiste zniewolenie człowieka – twórcy. Ten rozryw między „przechodnimi” i „nieprzechodnimi” owocami działań człowieka, to swoista erupcja wiedzy a jednocześnie regres samowiedzy. Zatem chodzi o prawdę o człowieku.

Cywilizacja miłości proponuje drogi wyjścia z tego kryzysu. Zapoczątkowaniem jest fakt, że „nauka jest sama w sobie dobra, bowiem jest poznawaniem świata, który jest dobry, świata stworzonego przez Boga, na który spogląda On z zadowoleniem [...]. Poznawanie świata przez ludzi jest formą udziału w wiedzy Stwórcy”<sup>42</sup>. Celem zatem poznającego jest poznanie immanentnej prawdy wszechświata, na tym polega także prawdziwy postęp nauki<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Dominum et Vivificantem”*, nr 66; Por. A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*. Rzym 1982, s. 252.

<sup>40</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Dominum et Vivificantem”*, nr 57.

<sup>41</sup> „Jeśli nauka przestaje trzymać się swej ostatecznej celowości, którą jest służba kulturze, a więc człowiekowi, zbacza z właściwej sobie drogi; przeżywa kryzys, jeśli zredukuje się ją do modelu czysto utylitarne; podlega wynaturzeniu, jeśli staje się technicznym instrumentem dominowania czy manipulacji w celach ekonomicznych czy politycznych. Następuje wówczas to, co moglibyśmy nazwać kryzysem uzasadnienia nauki” (Tenże. *Przemówienie do członków Papieskiej Akademii Nauk i przedstawicieli Akademii nauk całego świata z okazji 50-lecia Papieskiej Akademii Nauk*. Rzym 28.10.1986. „L’Osservatore Romano”. R. 8: 1987, nr 2, s. 10.

<sup>42</sup> Tenże, *Przemówienie do Europejskiego Towarzystwa Fizycznego*. Rzym 30.03.1979. W: Tenże, *Nauczanie społeczne 1978-1979*. T. 2, s. 300.

<sup>43</sup> Tenże, *Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk*. Rzym 12.11.1983. „L’Osservatore Romano”. R. 5: 1984, nr 1-2, s. 23; Tenże, *Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk*. Rzym 10.11.1979. W: Tenże, *Nauczanie społeczne 1978-1979*. T. 2, s. 175.

Nieskrepowane poszukiwanie prawdy dla niej samej jest jedną z najszlachetniejszych prerogatyw człowieka<sup>44</sup>. To on jest zdolny „do przekraczania siebie w prawdzie”<sup>45</sup>. Poznawanie obiektywnej pracy, prawdy rzeczy, jest podstawą podmiotowości osoby. Zatem „człowiek jest podmiotem pośród świata przedmiotów dlatego, że jest zdolny poznawczo obiektywizować wszystko, co go otacza”<sup>46</sup>. To właśnie „w prawdzie zawiera się źródło transcendencji człowieka”<sup>47</sup>. Ta podmiotowość bytu ludzkiego „odpowiada w pierwszym rzędzie godności osoby ludzkiej. Jest tej godności potwierdzeniem, sprawdaniem i zarazem wymogiem”<sup>48</sup>.

Zatem badania naukowe powinny pozostawać w służbie prawdy, która jest dla człowieka, a więc winny liczyć się z jego podmiotowością, to znaczy godnością. Tutaj niezbędne jest m.in. respektowanie pierwszeństwa etyki przed techniką. Ludzie nauki nie powinni zapominać, że jej celem jest przede wszystkim osiągnięcie prawdy we właściwych jej granicach, które wyznaczają metody i środki przez nich stosowane. Zatem już w punkcie wyjścia badań naukowych trzeba przyjąć „aksjomat humanizmu”<sup>49</sup>. Idzie tu o uznanie człowieka jako wartości samej w sobie, zdolnego do transcendencji w odkrywaniu prawdy.

Obok teorii ważne jest zastosowanie wyników badań oraz szeroko pojętej kultury naukowej. Zatem „w fazie zastosowań praktycznych nauka potrzebna jest ludzkości dla zaspokojenia słusznym wymogów życia, by przewyciężyć różne zagrażające jej rodzaje zła”<sup>50</sup>. Te zagrożenia jawią się wówczas, gdy rezultaty badań naukowych są wykorzystywane nie tylko niezgodnie z ustalonym wcześniej ich własnym celem, ale wręcz wprost nadużywane do celów z góry określonych jako przeciwne dobru ludzkości<sup>51</sup>.

Współcześnie można zauważyć, iż produkt ludzkiej twórczości „nie jest neutralny: może on być użyty zarówno dla postępu ludzkości, jak i dla jej de-

<sup>44</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do ludzi nauki. Kolonia 15.11.1980*, s. 312-313.

<sup>45</sup> Tenże, *Przemówienie do przedstawicieli świata nauki. Lublin 9.06.1987*. W: Tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997*. Kraków 1997, s. 398; Por. J. Seifert, *Prawda a transcendencja człowieka*. „Ethos”. R. 1:1988, nr 2-3, s. 41.

<sup>46</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata nauki. Lublin 9.06.1987*, s. 397-398.

<sup>47</sup> Tamże, s. 398.

<sup>48</sup> Tamże, s. 396.

<sup>49</sup> A. Dyłus, *Możliwość i konieczność etyki nauki*. W: *Moralność chrześcijańska*. Red. L. Balter i in. Poznań-Warszawa 1987, s. 274; Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do ludzi nauki. Kolonia 15.11.1980*, s. 317-318.

<sup>50</sup> Tenże, *Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk. Rzym 10.11.1979*, s. 176.

<sup>51</sup> A. I. Buczek, *Nauka – dobrem czy zagrożeniem człowieka?* s. 431.

gradacji”<sup>52</sup>. To „użycie” spina w sobie „przechodność” i „nieprzechodność” w działaniu człowieka. To w czynie moralnym urzeczywistnia się jego dobro lub zło. Sama technika może być sprzymierzeńcem albo zagrożeniem człowieka. Dobroć osiągnięć naukowo-technicznych nie oznacza automatycznie ich etycznego dobra. Mogą mieć etyczną wartość, ale można je również użyć przeciwko człowiekowi<sup>53</sup>.

Zatem w cywilizacji miłości niezbędne jest podporządkowanie techniki prymatowi etyki, ponieważ „przyszłość ludzkości zależy, w większym niż kiedykolwiek stopniu, od naszych zbiorowych wyborów moralnych”<sup>54</sup>. Czasem oznacza to wybór godności osoby, a więc i postępu moralnego zamiast postępu materialnego. Natomiast kwestia dobra zawsze winna mieć odniesienie do prawdy osoby. Bowiem „osoba jest takim dobrem, z którym nie godzi się używanie”<sup>55</sup>, a innymi słowami, „osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi miłość”<sup>56</sup>.

Nauka jako aktywność ludzka podlega oddziaływaniu ze strony wartości i sama pełni funkcje wartościującą wobec uprawiającego ją podmiotu i życia zbiorowego. Jest ona nieobojętną aksjologicznie siłą kulturą. Zatem uczony winien swe działania widzieć w odniesieniu do etyki. Stąd „nasze pokolenie stoi przed wielkim zadaniem moralnym, które polega na zharmonizowaniu wartości nauki z wartościami sumienia”<sup>57</sup>.

Do szeroko rozumianego „techne” zalicza się także twórczość artystyczną *sensu stricto* i jej dzieła. Tutaj także ma miejsce napięcie między dziełami „przechodnimi” i wsobnymi. Twórczość artystyczna człowieka osiąga swój kres w pięknie jako wartości działania „przechodniego”, ale jednocześnie staje tutaj także wsobne piękno, związane z przeżyciem artystycznym. Ostatecznie „w swoich najbardziej autentycznych formach sztuka jest wyrażaniem samego człowieka, a w pewnym sensie również całej ludzkiej natury. Sztuka wypływa z serca, będącego jej źródłem, i dopiero potem rozdziela się

<sup>52</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie na Uniwersytecie Narodów Zjednoczonych. Hiroshima 25.02.1981*. W: *Dokumenty Nauki Społecznej Kościoła*. Cz. 2. Red. M. R a d w a n, L. D y c z e w s k i, A. S t a n o w s k i, Rzym – Lublin 1987, s. 321.

<sup>53</sup> P o r. T e n z e, *Encyklika „Laborem exercens”*, nr 5; T e n z e, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 15; K. W o j t y ł a, *Człowiek w polu odpowiedzialności*. Rzym – Lublin 1991, s. 37; A. G. V a n M e l s e n, *Nauki fizyczne a etyka. Uwagi na temat stosunku pomiędzy naturą a moralnością*. Warszawa 1970, s. 104-105.

<sup>54</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie na Uniwersytecie Narodów Zjednoczonych. Hiroshima 25.02.1981*, s. 321.

<sup>55</sup> K. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*. Lublin 1982, s. 24.

<sup>56</sup> T a m ż e.

<sup>57</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie na Uniwersytecie Narodów Zjednoczonych. Hiroshima 25.02.1981*, s. 328.

na wiele strumieni. Sztuka jest mową człowieka [...]. To, czym posługuje się w swojej twórczości, zostało już dotknięte ręką człowieka i dlatego wskazuje zawsze na człowieka. Wszystko jest owocem jego działalności, a równocześnie ta działalność go ukształtowała”<sup>58</sup>. Człowiek więc nie tylko tworzy sztukę, ale sam jest przez nią „tworzony” w odbiorze estetycznym.

Zatem prymat etyki przed techniką, moralności przed twórczością jest konieczny, ponieważ „rewolucja technologiczna, która zawładnęła także warsztatem twórców, sprawia, że eksperymentatorstwo i pogoń za nowością staje się dla nich celem samym w sobie, a wypróbowywanie związanych z tym możliwości uzyskania artystycznych efektów – czymś istotniejszym niż realizacja wartości nadrzędnych względem tych, które dotąd uznawano za instrumentalne”<sup>59</sup>. Tutaj widać podobieństwo do funkcjonalizmu w nauce. Tam zjawisko to polegało na oderwaniu się od prawdy, a tutaj ów „technologiczny iluzjonizm”<sup>60</sup> polega na oderwaniu się od piękna jako bezinteresownego celu twórczości artystycznej.

W ślad za tym postępuje nieufność wobec uznanych wręcz za absolutne wartości. Piękno artystyczne jest kwestią umów, porozumień, i to zmiennych. W praktyce jest to relatywizm, który dotyka obyczajowości, polityki, moralności i stosunków społecznych. Prawda piękna zostaje wyjątkowo łatwo podporządkowana modom, ideologiom czy mechanizmom rynkowym, a nawet propagandzie. Taka dzieła prezentują zafalszowany obraz człowieka i świata<sup>61</sup>.

W tym kontekście należy pamiętać, że prawda, dobro i piękno, jak i wolność są wartościami absolutnymi. Integrująca w wartości absolutne sztuka „jest doświadczaniem powszechności. Nie może być tylko przedmiotem lub środkiem”<sup>62</sup>. Jeśli zaś pełni tę funkcję, to tylko w sensie drogi „do większej

<sup>58</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. dla artystów. Bruksela 20.05.1985*. W: Jan Paweł II w krajach Beneluksu i w Liechtensteinie. Warszawa 1987, s. 323.

<sup>59</sup> E. Wołicka, *Sacrum i sztuka – punkty zapalne sporu*. „Znak”. R. 43: 1991, nr 439, s. 44.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> „Piękno wydaje się być kategorią wypieraną ze sztuki na rzecz ukazywania człowieka w jego negatywności, w jego sprzecznościach, w jego zablakaniu bez wyjścia, w braku jakiegokolwiek sensu. Wydaje się, że to właśnie jest owo aktualne *ecce homo*. Tak zwany <zdrowy świat> staje się przedmiotem pośmiewiska i cynizmu”. Jan Paweł II, *Przemówienie do artystów i dziennikarzy. Monachium 19.11.1980*. W: Tenże, *Nauczanie papieskie*. T. 3/2: 1980, s. 696); Por. Tenże, *Etos ciała a dzieła kultury artystycznej*. W: Tenże, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*. Red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy. Rzym 1986, s. 239-251; S. Wielguś, *Światopogląd a piękno i sztuka*. W: *Z zagadnień światopoglądu chrześcijańskiego*. Red. M. Ruścicki. Lublin 1989, s. 86

<sup>62</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli sztuki i kultury. Wenecja 16.06.1985*. „L’Osservatore Romano”. R. 6: 1985, nr 6-7, s. 20; Por. Tenże. *Przemówienie podczas spotka-*

jeszcze świadomości (osoby); otwiera człowieka dla samego siebie i czyni go bardziej człowiekiem<sup>63</sup>.

W swej funkcji odniesienia do rzeczywistości pozaziemskich „sztuka sama w sobie podąża podobną drogą, co wiara”<sup>64</sup>. Z tej zbieżności celu sztuki i religii zrodziła się inspirująca więź między nimi. Na tej płaszczyźnie wyrósł „pionowy” wymiar kultury także w sztukach pięknych. Ten wymiar daje sztuce moc „kathartycznego” oddziaływania, „moc wspomaganie, leczenia, wyzwolenia i oczyszczania”<sup>65</sup>. Dla sztuki to nie tylko „dodatkowe i przypadkowe obciążenie moralne”<sup>66</sup>. To zadanie budowanie wnętrza człowieka i prowadzenie go „ku wychodzącemu mu naprzeciw Bogu”<sup>67</sup>.

Zatem prymat etyki przed techniką oznacza w sztuce przywrócenie jej naturalnego celu, jakim jest piękno. To działania wobec jej alienacji oraz ubożeniu, a przez to często destrukcji człowieka, zwłaszcza w jego wymiarze moralnym. Sztuka winna odkrywać i respektować prawdę o człowieku, przede wszystkim odkryciem moralnego wymiaru osoby, w którym to dopiero człowiek staje się człowiekiem. Zatem cywilizacja miłości akcentuje tutaj odniesienie podmiotu – twórcy do jego działania i twórców<sup>68</sup>.

Kultura moralna obejmuje zachowania i postawy człowieka wobec spełnianego dobra i doskonalenia się. Zatem „kultura moralna dotyczy nie tylko poszczególnych czynów, co raczej ukierunkowania osoby ludzkiej na pomnożenie dobra w sobie i wokoło siebie, co warunkuje doskonalenie moralne człowieka”<sup>69</sup> i sprawia, że bardziej jest człowiekiem. To pomnażanie dobra w sobie, doskonalenie się w „nieprzechodniej” dziedzinie czynów człowieka.

### 3. Prymat „być” przed „mieć”

Wartości moralne nie istnieją samoistnie, lecz realizują się w czynie podmiotu. W tym odsłania się kolejny przejaw transcendencji człowieka, tj. wolność. W wyborach moralnych, „za” lub „przeciw” człowiek podejmuje

nia z przywódcami politycznymi kraju. Buenos Aires 6.04.1987. „L'Osservatore Romano”. R. 8: 1987, nr 6, s. 17.

<sup>63</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli sztuki i kultury. Wenecja 16.06.1985*, s. 20.

<sup>64</sup> Tenże, *Homilia podczas Mszy św. dla artystów. Bruksela 20.05.1985*, s. 22.

<sup>65</sup> Tenże, *Przemówienie do artystów i dziennikarzy. Monachium 19.11.1980*, s. 696; Por. J. S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*. Kraków 1981, s. 81.

<sup>66</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do artystów i dziennikarzy. Monachium 19.11.1980*, s. 696.

<sup>67</sup> Tenże, *Przemówienie do przedstawicieli sztuki i kultury. Wenecja 16.06.1985*, s. 21.

<sup>68</sup> Por. H. R. Rokmaaker, *Sztuka współczesna i śmierć kultury*. „Znak”. R. 42: 1990, nr 425-426, s. 76-86.

<sup>69</sup> H. Wistuba, *Kultura moralna*. „Ateneum Kapłańskie”. R. 62:1970, nr 370, s. 229.

odpowiedzialność za te decyzje. To, wobec czego człowiek staje się odpowiedzialnym i przez co konstytuuje w sobie wartości moralne, nazywa się normą moralności czynu. Tą normą jest sam człowiek, lecz jako dobro, w obliczu którego działający podejmuje działanie, a więc jako istotowa prawda o człowieku, w świetle której działający decyduje się poprzez wybór na dokonanie czynu.

Analiza dobra i zła, czyli moralności, wiąże się z człowiekiem, jako podmiotem działania oraz jako normą dla podmiotu działającego i jego działania. Twórczość to wartości ducha osobowego oraz obiektywizmu, czyli wartości intencjonalnych, odniesionych do wartości osoby. To ukazuje wyraźnie twórczość, gdzie ważnym elementem jest prymat etyki przed techniką.

Człowiek jest istotą dynamiczną i wpisaną w dzieło stworzenia. To „na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” (Rdz 1,1), a sam objawił się Mojżeszowi jako „Jestem, który jestem” (Wj 3,14). Zatem początkiem wszystkiego jest „Ten, który Jest” i wszystko istnieje przez Niego, tak w stworzeniu jak i ciągle trwającym istnieniu.

„Być” oznacza realizację i aktualizację swojej rozumnej natury, a nie tylko „zaistnieć”. „Człowiek bowiem jeśli można tak powiedzieć, nie został stworzony jako byt nieruchomy i statyczny”<sup>70</sup>. Dopiero poprzez upodobnienie się do swego Stwórcy człowiek staje się sobą. Stąd „człowiek (...) będąc obrazem Boga, ma również prawdziwe z Nim pokrewieństwo”<sup>71</sup>. Zatem istnienie człowieka jest „stawaniem się”, ciągłym aktualizowaniem potencjalności, a wyraża ono z pragnienia, aby „być kimś więcej”.

W tych pytaniach dotyka się także wytworów ludzkiego działania. Człowiek bytuję na sposób osoby. Wiąż relacyjna pomiędzy podmiotem i rzeczą nie zmienia jego charakteru osobowego, nie czyni go ani gorszym ani lepszym. Zatem posiadanie musi być podporządkowane osobie jako celowi. W tym kontekście wydaje się być zrozumiałym, że należy bardziej „być” niż „mieć”<sup>72</sup>.

Tu staje pytanie, w jaki sposób i na jakiej drodze człowiek „staje się” osobą. Co to znaczy „być” we współczesnej rzeczywistości, a więc także „spełniać czyn”, „stawać się” osobą. Wydaje się, że „spełniać – to znaczy czynić pełnym – lub też – doprowadzać do pełni”<sup>73</sup>, „spełniać czyn” (*actus perso-*

<sup>70</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis”*, nr 30; Por. G. M a r c e l, *Być i mieć*. Warszawa 1986, s. 97-103.

<sup>71</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis”*, nr 29. Por. G. M a r c e l, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*. Warszawa 1984, s. 25.

<sup>72</sup> Por. P a w e ł VI, *Encyklika „Populorum progressio”*. W: *Dokumenty Nauki Społecznej Kościoła*. Cz. 1, nr 14-19, 40-45; KDK 35.

<sup>73</sup> K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, s. 183.

nae) wskazuje na „dążenie do tego, co nie jest pełne, ku jakiejś sobie właściwej pełni”<sup>74</sup>.

Owo „upelnienie” zmierza w dwóch kierunkach, zgodnie z „przechodnią” i „nieprzechodnią” strona czynów. Zatem poprzez czyn spełniany jest nie tylko świat zewnętrzny, ale przede wszystkim spełnia się sama osoba, spełniająca czyn i gromadzi się w niej subiektywne odniesienie do moralności. Człowiek działając, nie tylko spełnia czyny, ale także staje się przez nie sobą: spełnia siebie<sup>75</sup>.

Człowiek jest przygodnym i niewystarczającym bytem ku osobowemu rozwojowi. Zatem dążenie do spełnienia siebie to znak jakiegoś niespełnienia co „uwidatnia auto-teleologię, celem bowiem bytu-suppositium, który przeżywa swoją niepełność – jest spełnienie siebie, czyli «samospełnienie»”<sup>76</sup>. Owo bycie w pełni to prymat „być” przed „mieć”, to pytanie o element „pełnej prawdy o człowieku”<sup>77</sup>. Ten wewnętrzny cel egzystencji stanowi kryterium prawdziwości rozwoju człowieka i jego kultury.

Ludzkie „ja”, będące podmiotem i spełniaczem czynu, konstytuuje się za pomocą świadomości i samoświadomości we własnych czynach. Człowiek jest wręcz skazany na samospełnienie, w przeciwnym razie ulega degradacji. „Zwrot ku sobie” jest jednocześnie otwieraniem się na zewnątrz. To przekraczanie siebie w transcendencji, a jej wyrazem są czynności poznawcze i pożądarkowe.

Przez otwarcie się na zewnątrz człowiek spełnia siebie, albo objawia „miernotę sposobu patrzenia człowieka, kierowanego żądzą posiadania rzeczy bardziej niż chęcią odniesienia ich do prawdy, nie posiadającego owej postawy bezinteresownej, szlachetnej, wrażliwej na wartości estetyczne”<sup>78</sup>. Dokonywane tutaj wybory są przekraczaniem podmiotu w stronę przedmiotu. To transcendencja osoby, przez bycie wolnym w działaniu. Ostatecznie „człowiek (bowiem) urzeczywistnia siebie samego poprzez swoją inteligencję i swoją wolność”<sup>79</sup>.

Spełnianie czynu jest doświadczeniem wolności. Zdolność transcendowania siebie wydobywa człowieka z kontekstu rzeczy. Osoba nie jest poddana absolutnej determinacji zewnętrznej, a tylko samodeterminacji, która dokonuje się ze względu na odkrywane wartości. Tutaj jawi się kategoria sumienia,

<sup>74</sup> K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 17.

<sup>75</sup> Tenże, *Problem kształtowania się kultury poprzez ludzką „praxis”*. „Roczniki Filozoficzne”. R. 32: 1979, nr 27, z. 1, s. 11.

<sup>76</sup> Tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 17

<sup>77</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Laborem exercens”*, nr 6.

<sup>78</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus”*. Città del Vaticano 1991, nr 37.

<sup>79</sup> Tamże, 43; Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 147.



która jest bardzo ważna w samospelnianiu się. Sumienie jest tym czynnikiem, dzięki któremu człowiek przeżywa wartości moralne. Ono aplikuje i ukonkretnia ogólne powinności moralne. To podmiotowe przeżywanie norm. To dzięki niemu i poprzez nie człowiek przekracza siebie samego w kierunku prawdy i dobra chcianego oraz wybranego w jej świetle.

Dopiero udział sumienia w dynamice czynu prowadzi do spełnienia siebie w czynie, jeśli czyn ten był zgodny z „głosem sumienia” – albo też do niespełnienia, jeśli czyn ten był podjęty w opozycji do odkrytych w sumieniu wartości. Wartości moralne nie bytują samoistnie, lecz realizują się w czynie, który ukazuje rozumnego i wolnego sprawcę spełniającego się w ten sposób. Na straży tak wielkiego dobra stoi sumienie, gdy domaga się spełnienia czynu na miarę rangi jego osobowego podmiotu i sprawcy<sup>80</sup>.

Naczelną normą determinującą wartość czynu jest osoba jako cel i racja działania. Każdy dobry czyn musi być ukierunkowany na dobro osoby. To pytanie o godność osoby, która przejawia się w zdolności transcendowania. Zatem „osobista godność jest najcenniejszym dobrem człowieka, który dzięki niej swoją wartością przewyższa cały świat materialny. (...) wartość człowieka wynika (więc) nie z tego, co «ma», choćby posiadał nawet cały świat – ale z tego, kim «jest». Liczą się nie tyle dobra tego świata, co dobro osoby, dobro, którym jest sama osoba”<sup>81</sup>.

Napięcie między dobrem przedmiotowym i podmiotowym rozgrywa się w sumieniu. Tylko przez czyn zgodny z sumieniem człowiek spełnia siebie, a przez to staje się dobry: „staje się” osobą. Fundamentem jest tutaj wartość moralna czynu, a nie jego spełnianie. „Być” to nie znaczy „działać”, ale „czynić dobrze”. Tylko czyny dobre, a więc przyporządkowane prawdzie, która jest zarazem dobrem, przyczyniają się do samospelnienia osoby.

Poznanie, miłość czy wolność, ludzkie akty „być” spełniane są w kontekście społecznym, a więc w relacji do innych osób. Pierwotna międzyludzka solidarność jako podstawa relacji „ja” – „ty” jest fundamentem spełnienia się osoby. Chodzi zawsze o to, „ażeby człowiek stawał się bardziej człowiekiem, o to, ażeby bardziej «był», a nie tylko więcej «miał» – aby więc poprzez wszystko, co «ma», co «posiada», umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy ażeby równie umiał bardziej «być» nie tylko «z drugimi», ale także i «dla drugich»<sup>82</sup>. Praktycznie wszyscy siebie wzajemnie potrzebują, a przez to tworzą ludzką wspólnotę opartą na „partnerstwie” – solidarności natury człowieka.

<sup>80</sup> Por. K. W o j t y ł a, *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera*. Lublin 1959 s. 77.

<sup>81</sup> J a n P a w e ł II, *Adhortacja „Christifideles laici”*. Città del Vaticano 1988, nr 37.

<sup>82</sup> T e n z e, *Przemówienie w siedzibie UNESCO. Paryż 2.06.1980*, s. 172.

Wspólnota w człowieczeństwie oznacza odczytanie prawdy o człowieku, która zobowiązuje do afirmacji „ja”. Człowiek rozwija się jako osoba wtedy, gdy odkrywa siebie oraz innych w sobie jako godnych afirmacji dla nich samych. Człowiek zaczyna żyć („być”) jako osoba, gdy kocha. Pełna prawda o człowieku, to prawda o miłości i budowana na niej kultury ku cywilizacji miłości. Stąd „dialog i komunია wywodzą się przede wszystkim z tego, kim ludzie «są», a dopiero wtórnie z tego, co «mają»”<sup>83</sup>.

Pełen wymiar zyskuje miłość, gdy w niej człowiek – osoba staje się darem i ukazuje transcendencje siebie w wolności. Zatem w darowaniu siebie w miłości wolność staje się przejawem „bycia” (por. Mt 16,25-26)<sup>84</sup>. Dążenie do tego, by „bardziej być” jest zadaniem, by stać się „bardziej” wolnym. Wolność więc, podobnie jak poznanie i miłość, jest rzeczywistością, którą trzeba ciągle „zdobywać”, by pełniej po ludzku być i działać<sup>85</sup>.

Transcendowanie osoby ku prawdzie, dobru i pięknu ujawnia otwarcie na „Ty”, na Osobę, która może w pełni zdeterminować ludzkie działanie. Zatem w praktyce „jak głęboko osoba ludzka dąży do odniesienia całego swego bytu do Boga, by móc stać się samą sobą”<sup>86</sup>. Życie duchowe zmierza do pełni, która jest zjednoczeniem z Bogiem. On jest bezwzględną pełnią bytowania, a człowiek z Nim zjednoczony umacnia się w tej pełni przez poznanie i miłość<sup>87</sup>. Ludzkie „być” zależy od „działać” z miłości i ma sens w Absolutcie istnienia („jestem, który jestem”) i miłości („Bóg jest Miłością”). Tylko można odkryć swoje własne istnienie i istnienie „drugich” jako przedmiot stwórczej i bezinteresownej afirmacji i akceptacji.

W praktyce istnieje tylko „jestem, który jestem”, a człowiek o tyle jest podmiotem obdarzonym godnością, o ile uczestniczy w podmiotowości Boga. Poza Jego „jestem” osoba ludzka będzie czymś posiadany, niespełnionym. Niestety „świat [...], nowożytna cywilizacja, ogromnie wiele przyczyniła się do tego, aby odsunąć od świadomości człowieka to Boże «Jestem». Stara się bytować tak, jakby Boga nie było – to jej program. Jeżeli jednak Boga nie ma, czy ty, człowieku, naprawdę jesteś?”<sup>88</sup> Widać tutaj destrukcje ateizmu tak teo-

<sup>83</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja „Christifideles laici”*, nr 37.

<sup>84</sup> Por. Tenże, *Adhortacja „Reconciliatio et paenitentia”*. Città del Vaticano 1984, nr 4, 26.

<sup>85</sup> Tenże, *Człowiek w wymiarze daru. „Oblubieńcze” znaczenie ciała*. W: Tenże, *Mężczyzna i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, s. 56; K. Wojtyła, *O znaczeniu miłości oblubieńczej. Na marginesie dyskusji*. „Roczniki Filozoficzne”. R. 27:1974, nr 22, z. 2, s. 167-168.

<sup>86</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. Rosario 11.04.1987*. „L’Osservatore Romano”. R. 8: 1987, nr 6, s. 26.

<sup>87</sup> K. Wojtyła, *Widzenie Boga*. „Tygodnik Powszechny”. R. 13:1957, nr 43, s. 7.

<sup>88</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie podczas Apelu Jasnogórskiego. Częstochowa 14.08.1991*. W: Tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 800.

retycznego jak i praktycznego, który odcina osobę od koniecznego celu rozwoju, a akcentuje posiadanie<sup>89</sup>.

To zastępowanie „jestem” przez „mam” ukazuje ludzkie niewole. To zamknięcie na transcendencję, zwłaszcza przez wolność. Stąd „człowiek, który troszczy się wyłącznie albo głównie o to, by mieć i używać, niezdolny już do opanowywania własnych instynktów i namiętności oraz do podporządkowania ich sobie przez posłuszeństwo prawdzie, nie może być wolny”<sup>90</sup>. Niezbędnym jest tutaj przejście od „posiadania” do „bycia”, a więc rozpoznanie integralnej prawdy o człowieku. To dostrzeżenie kategorii „która jest w naturze właściwej człowiekowi stworzonemu przez Boga na jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26)”<sup>91</sup>. To dotykanie przestrzeni moralnej, podporządkowanie powołania świętości.

Poprzez dobro moralne osoba ludzka realizuje siebie i zbliża się do Boga. Aktywność moralna, oparta na transcendencji przez prawdę i wolność, a wyrażająca się w miłości doskonali osobę ludzką. Zakorzenie w Bogu i wynikający z tego stan jest darem i łaską. Ostatecznie bowiem „człowiek nie może być w pełni tym, czym jest, nie może całkowicie zrealizować swojego człowieczeństwa, jeśli nie żyje w transcendencji własnego bytu wobec świata i we właściwym stosunku do Boga”<sup>92</sup>. Człowiek nie może być w pełni sobą i realizować swego człowieczeństwa, jeśli nie uzna i nie przeżyje swej transcendencji wobec świata i odniesienia do Boga.

Rozwój winien być naznaczony zachowaniem równowagi między „mieć” i „być”. W hierarchii wartości na czoło wysuwa się „być”, zwłaszcza w kontekście „parametru” wewnętrznego. W przeciwnym razie nastąpi absolutyzacja działań, które doprowadzą do zniewolenia, a nie, jak być powinno, do wyzwolenia wszystkich<sup>93</sup>.

Choć człowiek nie realizuje się w pełni w dziedzinie „mieć”, a te relacje mają charakter kategorialny, to jednak dla samospełnienia potrzebuje całego zespołu środków. Nie powinny one jednak stać się celami. Zresztą samo „pragnienie, by żyć lepiej nie jest niczym złym”<sup>94</sup>. Prawo do życia obejmuje szero-

<sup>89</sup> Ch. T a y l o r, *Humanizm i nowoczesna tożsamość*. W: *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo 1983*. Red. K. M i c h a l s k i, Paryż 1988, s. 194.

<sup>90</sup> J a n P a w e ł II, *Encyklika „Centesimus annus”*, nr 41; Por. Tenże. *Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami różnych religii i kultur. Delhi 2.02.1986*. W: T e n ż e, *Przemówienia i homilie*, s. 452.

<sup>91</sup> T e n ż e, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis”*, nr 29.

<sup>92</sup> T e n ż e, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury. Rio de Janeiro 1.07.1980*. W: T e n ż e, *Nauczanie papieskie*. T. 3/2: 1980, s. 11.

<sup>93</sup> Por. T e n ż e, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis”*, nr 46; T e n ż e, *Encyklika „Centesimus annus”*, nr 41.

<sup>94</sup> T a m ż e, nr 36; Por. T e n ż e, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis”*, nr 31.

ki świat dóbr materialnych, użytkowych i kulturalnych. Podlegają one jednak ocenie moralnej ze względu na ostateczny cel człowieka. Zatem „człowiek, który bardziej «jest» również przez to, co «ma», co «posiada» – musi umieć «posiadać», to jest dysponować i gospodarować środkami posiadania dla dobra własnego i dobra ogółu”<sup>95</sup>.

W tym kontekście „umieć posiadać” znaczy: być świadomym po pierwsze – że sama aktualizacja dobra osobowego, które jest zarazem dobrem wspólnym, domaga się środków materialnych, a po drugie, że wszystkie dobra materialne wzięte zarówno oddzielnie, jak i łącznie, nie mogą być uznane za dobro wspólne. Dobra materialne pozostaną zawsze tylko środkami, niekiedy nieodzownymi, ale zawsze tylko środkami do właściwego celu, jakim jest „być” osoby. Owo „«być» nie wyklucza «mieć»: kultura materialna winna być środkiem prowadzącym do celu, a jest nim prawdziwe i integralne człowieczeństwo: «mieć» pełni względem «być» i «działać» rolę służebną”<sup>96</sup>. O ile owo „być” człowieka jest osiągnięte przez najpełniejszy akt osoby, przez miłość, o tyle uważa się, że dziedzinę dóbr nadrzędnych reguluje zasada sprawiedliwości.

#### 4. Harmonia miłosierdzia i sprawiedliwości

Cywilizacja miłości musi dotyczyć problemu sprawiedliwości i miłosierdzia. Prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością wynika z podmiotowo-osobowego sposobu istnienia człowieka. Natomiast sprawiedliwość jest płaszczyzną rzeczowych relacji międzyludzkich. Sprawiedliwość określa relacje oddać każdemu, co mu się należy. Tutaj często dochodzi do zradykalizowania personalistycznego wymiaru miłości poprzez redefinicję pojęcia „miłosierdzie”. Akcentowanie miłosierdzie to wskazywanie na podmiotowość drugiego człowieka jako obiektu osobowego działania.

Podstawę sprawiedliwości stanowi godność człowieka. Ona domaga się, aby każdego traktowano jako samoistny, niezależny podmiot posiadający nienaruszalne uprawnienia. Tutaj dotyka się więzi prawnej, ale ostatecznie odniesionej do podmiotowej kategorii dobra wspólnego, a więc na spełnienie celu życiowego drugiej osoby. Ważnymi elementami jest tutaj poznanie, miłość i twórczość. Domaga się więc sprawiedliwość realizacji uprawnień i stoi na ich straży, dlatego określa się ją jako mocne i trwałe usposobienie woli, aby oddać każdemu to, do czego ma prawo<sup>97</sup>.

<sup>95</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie UNESCO. Paryż 2.06.1980*, s. 176; Por. E. P o d r e z, *Etyka życia gospodarczego*. „Życie Katolickie”. R. 6: 1987, nr 1, s. 56.

<sup>96</sup> T e n ż e, *Przemówienie do przedstawicieli intelektualistów chilijskich. Santiago 3.04.1987*. „L'Osservatore Romano”. R. 8:1987, nr 4, s. 22.

<sup>97</sup> Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Nowy Jork 2.10.1979*, s. 34-36; M. A. K r a p i e c, „Cywilizacja miłości” *spełnieniem osoby*. W: *Człowiek w poszuki-*

Z drugiej strony sprawiedliwość opiera się na zasadzie podstawowej równości wszystkich ludzi, na ontologicznej solidarności. Dlatego sprawiedliwość domaga się równego traktowania wszystkich w życiu społecznym, co wpisane jest w samo pojęcie sprawiedliwości. Ścisła jednak równość świadczeń wzajemnych odnosi się do sprawiedliwości zamiennej. Uprawnień wynikających z natury, powołania i godności są takie same dla każdego człowieka, zwłaszcza w relacji wobec innych<sup>98</sup>.

Ludzie różnią się wiedzą, postawą moralną, bogactwem, pozycją społeczną – te fakty, a nade wszystko fakt wkładu pracy, posiadanych zasług każe wyróżnić równość proporcjonalną. Tu staje także zróżnicowana sprawiedliwość, tak rozdzielcza, prawna jak i społeczna, a nawet w pewnym sensie karząca. Sprawiedliwość domaga się zatem równego traktowania wszystkich ludzi w życiu społecznym i we wzajemnych relacjach. Najtrudniej rozeznaczyć zasady sprawiedliwości proporcjonalnej.

Często chodzi o zastosowanie w życiu starożytnej maksymy: „summum ius – summa iniuria”<sup>99</sup>. W tym kontekście ukazuje się, „że sprawiedliwość sama nie wystarcza, że [...] może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia siebie samej”<sup>100</sup>. Postuluje to w realiach życia konieczność „głębszej mocy, jaką jest miłość”<sup>101</sup>.

Sama sprawiedliwość jako reguła osobowego postępowania oraz relacji międzyludzkich jest niezwykle ważna dla prawidłowego kształtowania ludzkiej godności, ale okazuje się nie wystarczająca. Pozbawiona miłości kieruje się pewnymi zasadami, ale może niekiedy stracić z pola widzenia obdarzonego godnością człowieka.

Zatem należy uznać miłość za nieodzowną, jak sprawiedliwość zasadę życia społecznego. Miłość winna być rozumiana jako wybory i dążenia do dobra lub zespołu wartości, które odnajduje się w osobie. Wyraża ona postawę dynamiczną, tendencję do uczestnictwa w dobru, czyli do udoskonalenia. Ostatecznie ukierunkowuje ona ku wyższej doskonałości (świętości), ażeby pełniej „być”. Przedmiotem dążenia nie jest tu sama osoba, ale dobro jakie ona reprezentuje, bądź też dobro, jakiego pragnie się dla niej i dla siebie.

Przedmiotem miłości społecznej jest wartość osoby, która jest dobrem wspólnym. Zatem „miłość stanowi jedyne odniesienie do drugiego, na bazie

---

waniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś Adamie?”. Red. B. Grodzieńska. Lublin 1987, s. 240.

<sup>98</sup> C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*. Warszawa 1985, s. 389.

<sup>99</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”*, nr 12.

<sup>100</sup> Tamże.

<sup>101</sup> Tamże.

kotórego nie dokonuje się instrumentalizowanie, czyli używanie człowieka<sup>102</sup>. Praktycznie „miłość «wzajemna» oznacza w podstawowym wymiarze stosunek człowieka do człowieka, oparty na poszanowaniu osobowej godności oraz na rzetelnej trosce o prawdziwe dobro drugiego. [...] wskazuje na wiele różnorodnych kręgów i poziomów ludzkiego współbywania: w środowiskach, społecznościach oraz między społeczeństwami. W tym znaczeniu jest to miłość «społeczna»”<sup>103</sup>.

W relacji znaczonej miłością zawiera się także pewna miara dążąca do właściwego dla sprawiedliwości „zrównania”. Sytuuje się ona jednakże znacznie głębiej niż na poziomie dóbr przedmiotowych, odczytać ją bowiem można na podstawie aktu afirmacji drugiego: solidarności bytowej człowieka. Równość ową w sposób doskonały wyraża ewangeliczne przykazanie miłości: miłuj swego bliźniego jak siebie samego (por. Mt 22,39).

Miłość bliźniego winna wzorować się na miłości siebie samego, co pozwala odkryć doświadczenie moralne. Dane w nim wartości moralne sięgają godności osoby – podmiotu czynu. Wszystko to winno prowadzić ku postawie miłości wykluczającej użycie drugiej osoby. Dopiero na takich fundamentach miłość zdolna jest do daru z samego siebie.

Doświadczenie moralności ukazuje zatem, że człowiek jest osobą, zwłaszcza dzięki miłości, która angażuje osobowo, tj. w wolności i rozumności. Zatem im głębiej człowiek kocha, czyli afirmuje „drugiego” przez doświadczenie własnej godności, tym pełniej aktualizuje siebie jako osobę. „Wyrównująca” miara miłości wyraża się w tym, że „miłość i tylko miłość [...] zdolna jest przywracać człowieka samemu człowiekowi”<sup>104</sup>. Sama więc miłość, która jest niejako „beźmiary” (siebie Kochamy „beźmiernie”) – kiedy przyjmuje się, że miłość dąży do zrównania – uzasadnia prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością.

Miłość jest większa od sprawiedliwości, „jest większa w tym znaczeniu, że jest pierwsza i bardziej podstawowa. Miłość niejako warunkuje sprawiedliwość, a sprawiedliwość ostatecznie służy miłości”<sup>105</sup>. Miłość przewyższa sprawiedliwość swą doskonałością, a jednak nie czyni jej zbędną: przeciwnie – miłość dąży do szukania sprawiedliwości. O ile zatem sprawiedliwość jest

<sup>102</sup> S. K o w a l c z y k, *Człowiek w myśli współczesnej. Filozofia współczesna o człowieku*. Warszawa 1990, s. 431.

<sup>103</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. na stadionie Bird's Hill Park, Winnipeg 16.09.1984*. „L'Osservatore Romano”. R. 5: 1984, nr 9, s. 27; Por. T. S t y c z e Ń, *Wolność w prawdzie*. Rzym 1988, s. 23-24.

<sup>104</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”*, nr 14; Por. K. W o j t y ł a, *Problem doświadczenia w etyce*. „Roczniki Filozoficzne”. R. 22: 1969, nr 17, z. 2, s. 18.

<sup>105</sup> T e n z e, *Encyklika „Dives in misericordia”*, nr 4; Por. I. M r o c z k o w s k i, *Non-violence i cywilizacja miłości*. „Chrześcijańin w świecie”. R. 21:1989, nr 185, s. 3.

miarą ładu społecznego, o tyle miłość jest jego motywem i spoiwem. Staje się miłość wewnętrznym motorem i racją działania, któremu kształt i granice normatywne wyznacza sprawiedliwość.

Nie można więc mówić, że miłość przekracza sprawiedliwość w tym sensie, że zaczyna się tam, gdzie się ta druga kończy. Wszystkie działania rozwijające człowieczeństwo winny pochodzić z miłości. Jako dynamiczna zasada życia społecznego jest zatem miłość niezbędnym warunkiem pełnienia sprawiedliwości. Ostatecznie więc „miłość chrześcijańska ożywia sprawiedliwość, jest dla nie natchnieniem, odkrywa ją, doskonali, czyni ją możliwą, szanuje ją, wynosi, przewyższa; lecz jej nie wyklucza, nie pochłania, nie zastępuje, przeciwnie – z góry ją zakłada i wymaga jej, gdyż nie ma prawdziwej miłości, prawdziwej *caritas* bez sprawiedliwości”<sup>106</sup>.

Zawsze miłość wyzwała ducha dawania więcej niż wynika to ze sprawiedliwości. Dynamika miłości jest ważnym czynnikiem postępu moralnego. Tutaj szczególna rola przypada miłosierdziu jako zasadzie życia społecznego, która staje w opozycji wobec egoizmu narodów i grup społecznych. Sprawiedliwość niestety źle pojęta często go sankcjonuje. Remedium dla tej sytuacji stanowi miłosierdzie. To właśnie „miłość staje się miłosierdziem, gdy wypada jej przekroczyć ścisłą miarę sprawiedliwości”<sup>107</sup>. Miłosierdzie jest zatem postawą ściśle związaną z miłością: „miłosierdzie jest bowiem nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby jej drugim imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawienia się i realizacji”<sup>108</sup>. Właśnie miłosierdzie ma specyfikować cywilizację miłości<sup>109</sup>.

Miłosierdzie jest cnotą społeczną, a więc jest związane z miłością bliźniego, choć z nią się nie utożsamia; to różnica celów. Jedna przyczynia się do dobra bliźnich, a miłosierdzie do usuwania zła i jego dolegliwości. Nie chodzi tu jednak o filantropię, co w praktyce oznaczało różnice w godności między świadczącym miłosierdzie a je przyjmującym. Dewaluacja miłosierdzia wywodzi się z faktu, iż człowiek „bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem: uczynił sobie ziemie poddaną”<sup>110</sup>. Prometejska wiara w potęgę nauki i techniki każe mu ufać, że świat swoje trudności rozwiąże bez miłosierdzia. Stąd człowiek zatracił swą relację do miłosierdzia Boga-Stwórcy. Tendencje te umacniają materializm i ekonomizm, które nie dostrzegają potrzeby miłosierdzia, kierując się tylko prawami ekonomicznymi.

<sup>106</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do robotników „Solvay”*. Rosignano 19.03.1982. W: Tenże, *Nauczanie społeczne* 1982. T. 1. Warszawa 1986, s. 71.

<sup>107</sup> Tenże, *Encyklika „Dives in misericordia”*, nr 5; Por. Tenże, *Encyklika „Centesimus annus”*, nr 17.

<sup>108</sup> Tenże, *Encyklika „Dives in misericordia”*, nr 7.

<sup>109</sup> Tamże, nr 14.

<sup>110</sup> Tamże, nr 2.

Zatem wypaczona idea miłosierdzia, sprowadzona zasadniczo tylko do sentymentalnych postaw czy aktów łaski wynika raczej z powierzchownych rozważań niż z założeń antropologicznych. Nie mniej dochodzi do głosu idea „ażeby samą ideą miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego”<sup>111</sup>. To zaś rzutuje na koncepcję człowieka oraz jego relacje do innych. Koncepcja ta ignoruje podmiotowość osoby ludzkiej, a wraz z nią rozumną wolność człowieka i zasadzającą się na niej godność.

Zatem człowiek powołany do istnienia przez miłosierną miłość Boga jest ciągle bytem zadany, otwartym na samospełnienie, ale w relacji do Stwórcy i innych stworzeń. Człowiek jest bytem niesamowystarczającym, co potęguje jeszcze grzech. Jednocześnie jednak nosi w sobie Boży obraz (por. Rdz 1,27) i jest dzieckiem Bożym. To są wiodące kategorie antropologiczne w refleksji wokół miłosierdzia i miłości<sup>112</sup>.

Ważnym jest „zrównanie” „pomiędzy dobroczyńcą a dobrobiorcą”<sup>113</sup>. Dobroczyńca winien być widziany jako odbiorca darów. W praktyce „ten, który daje, może bez trudu odnaleźć siebie w pozycji tego, który otrzymuje, który zostaje obdarowany, który doznaje miłości miłosiernej”<sup>114</sup>. Jedność między dającym i odbierającym dobro wskazuje, że „miłosierna miłość we wzajemnych stosunkach ludzi nigdy nie pozostaje aktem, czy też procesem jednostronnym”<sup>115</sup>. Zatem zwrotność tej relacji jest warunkiem zaistnienia miłosierdzia, bo jeśli tego zabraknie, czyny nie będą jeszcze prawdziwymi aktami miłosierdzia.

Obdarowanie daje okazje darującemu przeżycia aktu miłosiernej miłości, a jeśli jest przyjęty może rodzić dalsze i przyczynia się do rozwoju osobowego. Przez czyn miłosierny człowiek „odzyskuje” jakby dobro w postaci wewnętrznego „osadu” dobra, które go doskonalą. Darowanie przez dzieła miłosierdzia to konstytuowanie się ludzkiego „ja” poprzez relację do „ty”. „Przywracanie człowieka samemu człowiekowi”<sup>116</sup> odnosi się więc nie tylko do doznającego miłosierdzia, ale tak samo do dobroczyńcy.

„Przywracanie człowieczeństwa” to ciągle odślanianie w sobie „obrazu Bożego”, zatartego przez grzech. Przez miłosierdzie człowiek nieustannie upodabnia się do Miłosiernego Boga. Powołanie do miłosierdzia stanowi o powołaniu do naśladowania Boga w Jego miłości miłosiernej. Jego realizacja wskazuje: „kto afirmuje człowieka dla niego samego, afirmuje

<sup>111</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”*, nr 7.

<sup>112</sup> Tamże, nr 4; Tenże, *Encyklika „Dominum et Vivificantem”*, nr 27-48.

<sup>113</sup> Tenże, *Encyklika „Dives in misericordia”*, nr 14.

<sup>114</sup> Tamże.

<sup>115</sup> Tamże.

<sup>116</sup> Tamże.



Stwórcę człowieka; kto afirmuje Stwórcę człowieka, nie może nie afirmować człowieka”<sup>117</sup>.

Do cennych darów miłosierdzia należy przebaczenie. Miłość wyrażająca się w przebaczeniu skracą drogę doskonalenia się. To spełnianie dobra innym osobom znajdującym się „w pogorszonym” stanie – czyli spełnianie czyny miłosierdzia. Dla pokazania owej wtórnej nierówności konieczna jest postawa przebacząca. W tej postawie ujawnia się jeszcze głębsze „zrównanie” niż w miłości. Wówczas „ten, kto przebacza i ten, który dostępuje przebaczenia spotykają się ze sobą w jednym zasadniczym punkcie: tym punktem jest godność, czyli istotna wartość człowieka”<sup>118</sup>.

Proces konstytuowania się „ja” i „ty” w miłosierdziu sytuuje się w indywidualnej i społecznej przestrzeni moralnej; są to wymiary wzajemnie uwarunkowane. Człowiek uczestniczy we wspólnocie wtedy, gdy „ocala” i „podnosi” człowieczeństwo drugiego, gdy przyczynia się do rozwoju dobra wspólnego, jakim jest każda osoba ludzka. Jeśli zatem miłosierdzie jest najpełniejszym wyrazem troski o dobro wspólne, to winno ono funkcjonować jako zasada społeczna i modelować struktury społeczne. Zatem „miłosierdzie staje się nieodzownym czynnikiem, kształtującym stosunki wzajemne pomiędzy ludźmi w duchu najgłębszego poszanowania wszystkiego, co ludzkie, oraz wzajemnego braterstwa”<sup>119</sup>.

W miłosierdziu trzeba widzieć czynnik udoskonalający w stosunku do sprawiedliwości. Jest ono jakby głębszym źródłem sprawiedliwości, bo „doskońszszym wcieleniem zrównania pomiędzy ludźmi”<sup>120</sup>. Odnoszenie do rzeczy miary sprawiedliwości, a do osób miary miłości, która przebacza i podnosi, to program społeczny, oparty na miłosierdziu, a zmierzający do budowy cywilizacji miłości.

W miłości miłosiernej ma swe podstawy prawdziwy humanizm: przygodność ontyczna, solidarność w bytowaniu, afirmacja osoby, odkrywanie bliźniego, miłość, spełnienie osoby, kres w Bogu. „Miłość ma zaradzić wszelkiemu złu, które się wdiera do kultury lub lęgnie się w jej wnętrzu. Nie ma i nie będzie lepszej kultury, jak zbudowanej z integralnej miłości. I chrześcijaństwo tego dowodzi”<sup>121</sup>.

<sup>117</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Liturgii Słowa skierowana do środowiska KUL*. Lublin 9.06.1987. W: Tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 406.

<sup>118</sup> Tenże, *Encyklika „Dives in misericordia”*, nr 14.

<sup>119</sup> Tamże.

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> Cz. S. Bartnik, *Teologia kultury*. Lublin 1999 s. 94.

\* \* \*

Cywilizacja miłości to integralna, antropocentryczna i możliwa do odczytania wizja „nowego świata”. Tutaj płaszczyzny moralna i religijna życia ludzkiego znajdują swe ostateczne uniesprzecznienie w osobowej strukturze ujętej na gruncie realistycznej interpretacji faktu ludzkiego. Podstawowym i fundamentalnym wyrazem jest prymat osoby nad rzeczą. Jest to poważne współczesne niebezpieczeństwo. Z kolei trzeba dostrzec prymat etyki nad techniką, bowiem zdobycze w tej materii zdają się sugerować, iż co możliwe ma prawo być spełniane.

Fundamentalnym znamieniem cywilizacji miłości jest prymat „być” przed „mieć”. „Essere” przed „avere” stanowi o oczekiwaniu ludzkim i kulturowe, które spychane jest przez materializm, ekonomizm i konsumizm. Tylko chrześcijaństwo przyniosło prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością, sięgając do prawdy samego Boga w Jezusie Chrystusie. Jest to zasada, która stawia mocne wymagania życiowe, zwłaszcza osobowo. Jest to najbardziej humanitarna zasada świadcząca o wielkości osobowej każdego człowieka. Cywilizacja miłości pozostaje wyzwaniem dla współczesnej Europy, która często jakby od niej jeszcze bardziej odchodzi, odchodząc od swych korzeni.

**Civilizzazione dell'amore e cultura dell'Europa nell'insegnamento  
di Giovanni Paolo II  
Riassunto**

La civilizzazione dell'amore è una integrale, antropocentrica e possibile per scoprire visione del “nuovo mondo”. La dimensione morale e religiosa della vita umana trovano in essa la sua profonda concordanza nella struttura personale concepita sul piano di una reale interpretazione del fatto umano. Una espressione fondamentale di essa è il primato della persona sulle cose oggettive. E' un serio pericolo d'oggi non vedere questa verità. Bisogna pure vedere il primato di etica sopra tecnica perché le acquisizioni in questa materia sembrano di suggerire che quello che è possibile deve per forza essere sempre realizzato.

Il segno fondamentale della civilizzazione dell'amore è il primato “essere” sul “avere”. “Essere” prima “avere” influisce sulle attese umane e culturali che sono purtroppo negate da materialismo, economia e consumismo. Solo il cristianesimo ha portato il primato della misericordia sopra giustizia attingendo alla verità di Dio rivelato in Cristo. Questo è il principio che mette delle forti esigenze nella vita, specialmente nella sua dimensione personale. Questo è il più umano principio che testimonia la grandezza personale di ogni uomo. La civilizzazione dell'amore rimane una sfida per Europa d'oggi che sembra di lasciarla perdendo le sue radici.